GŁOS POMORSKI

Nr. 105 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **10.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesiecznie **11.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 12.750 mk., do Niemiec 15.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 9-go maja 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Marszałek Francji i Polski w Poznaniu.

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy.)

Poznań, 7. V. 1923 r.

„Gość w dom, Bóg w dom" — staropolskie to przysłowie bodaj najlepiej przystosowane być może, do serdecznej gościnności, jaką okazało stołeczne miasto Wielkopolski — Poznań Marszałkowi Francji i Polski Ferdynadowi Fochowi. I dziwić się temu nie można. W czasach wojny europejskiej oczy wszystkich patrjotów z b. zaboru pruskiego skierowane były na ta jutrzenkę, która zwiastowała świt wolności, a zachód jarzma niewoli.

Sprawiedliwości dziejowej stało się zadość. Pękła naciągnięta struna pychy niemieckiej, a z nią pękły okowy niewoli, włożone nietylko na ręce, ale i na ducha polskiego. Symbolem tej sprawiedliwości, jej widomym sprawcą, jest Marszałek Ferdynand Foch.

To też, gdy postanowioną została podróż Marszałka Francji do Polski, przedewszystkiem tu na ziemiach był. zaboru pruskiego, chciano go powitać, ugościć, uczcić. Zaszczyt ten spotkał m. stołeczne Poznań.

Według programu podróży Marszałka Focha po Polsce, dzień 7 i 8 maja wyznaczony został dla Poznania. Już w dniu poprzedzającym te dni świąteczne miasto przybrało barwne szaty chorągwiane, przepasane wiosenną zielenią. Szczególnie pięknie udekorowano dworzec kolejowy, zamieniając peron pierwszy w ogród wypełniony południowemi krzewami, palmami itd.. - oraz plac przed Zamkiem, na którym wkopano dziesiątki wysokich słupów, związanych u swych wierzchołków girlandami. Na słupach czołowych widnieje napis: Marszałkowi Francji iPolski." Krótki on — ale wypowiada wszystko, wypowiada te uczucia, jakie żywi stołeczne miasto Poznań, a z niem cała b. dzielnica pruska, dla oswobodziciela narodów.

Wczesnym rankiem ciągną tysiączne tłumy na dworzec kolejowy, by od pierwszej chwili pobytu Marszałka w Poznaniu, okazać jak drogim jest gościem. Do podniesienia radosnego nastroju przyczynia się piękna słoneczna pogoda.

Na peronie gromadzą się przedstawiciele wszystkich władz, mających swą siedzibę w Poznaniu. Szczególnie licznie reprezentowane są władze wojskowe z generałami: Raszewskim, Skierskim, Milewskim na czele. Władze wojewódzkie reprezentuje wojewoda poznański Bniński w otoczeniu wyższych urzędników, miejskie — prezydent Ratajski z przewodniczącym Rady Miejskiej dr. Mieczkowskim, uniwersyteckie — rektor magnificencja Święcicki i prof. Dąbrowski, konsulat francuski — konsul Dufort. Pozatem na peronie znajdują się liczni przedstawiciele prasy.

Godz. 7.30. Zjeżdża pociąg i ze salonowego wagonu wysiada wraz swą świtą Gość serdeczny. Orkiestra gra Marsyljankę. Marszałek Francji i Polski wita się z obecnymi a następnie przechodzi przed frontem kompanji, odbiera raport. Orkiestra gra hymn narodowy polski. Zebrane tłumy nie mogą powstrzymać okrzyków radosnego powitania.

„Niech żyie Marszałek Francji i Polski!" — „Niech żyje Francja i Polska" — oto okrzyki, które towarzyszą bohaterowi Francji na plac przed dworcem. Tutaj zrywa się nowa burza wiwatów. Wysoko „na niebios błękicie" szybuje w wianek 5 samolotów. Towarzyszyszyły one Marszałkowi od Torunia, a teraz kończą swą podróż. Marszałek wraz z towarzyszącym mu ministrem wojny gen. Sosnkowskim i generalicją francuską i polską, odbiera defiladę kompanji honorowej. Przed defiladą z tłumów zgromadzonej publiczności pod stopy zwycięzcy padają wiązanki wiosennego kwiecia. Trzy w biel ubrane dziewczynki podbiegają do bohatera i z okrzykiem „Vive la France" wręczają mu bukiet białych róż, przepasanych czerwoną wstęgą. Wzruszony Marszałek całuje w czoło uszczęśliwione dzieciaki.

Po defiladzie zajeżdża powóz zaprzężony w czwórkę ognistych siwków. Wraz z Marszałkiem Fochem wsiada do powozu wojewoda Bniński i jadą wzdłuż szpaleru wiwatującej publiczności na zamek. Przed zamkiem nowa burza okrzyków, płynących z tysięcy piersi.

O godz. 9 po spożyciu śniadania i obejrzenia zamku, wsiada Marszałek Foch wraz min. Sosnkowskim do samochodu, aby udać się na ćwiczenia wojskowe do Biedruska. Ulice miasta przepełnione publicznością, witają okrzykami przejeżdżającego dowódcę armji sprzymierzonych. Cała droga do Biedruska przybrana w chorągwie o barwach polskich i francuskich. Po wsiach oczekuje miejscowa ludność przy zbudowanych przez siebie bramach tryumfalnych, aby powitać Marszałka.

Na plac ćwiczeń towarzyszy Największemu bohaterowi wojny światowej, kilkadziesiąt samochodów, wioząc tych, którzy postanowili nie opuszczać Go podczas pobytu w Poznaniu.

We wiosce Chojnica na wzgórzu Marszałka Focha, na którem sam Marszałek własnoręcznie zasadził lipę, znajduje się pierwszy punkt obserwacyjny. Stąd roztacza się widok na wioskę Krzyszyn, oraz wzgórza Weyganda, Sobieskiego i Hetmanów, na których toczyć się będzie fragment bitwy, opracowany przez dowódcę 7 dywizji ppułkownika Kleberga.

Z chwilą przybycia do Chojnic pogoda, zapowiadająca się rankiem pięknie, zaczyna kaprysić. Na przemiany pada deszczyk majowy i świeci słońce. W takiej atmosferze nie nadzwyczajnie czuje się przybyła publiczność cywilna, a szczególnie piękniejsza jej połowa; mimo wszystko jednak, nikt nie ma zamiaru ukrywać się w samochodach, lecz ciekawie przygląda toczącej się bitwie między dwoma armjami: czerwoną i niebieska.

Pierwsza z nich znajduje się w odwrocie, a druga naciera. Ze wzgórza Marszałka Focha roztacza sie widok na całą akcję wojenną. Przez rozległe pola przesuwają się drobne punkciki. To piechota walczących armij. Od czasu do czasu wstrząsa powietrze huk detonacji pocisków armatnich, pojedyncze strzały karabinowe i klekot kulomiotów. Są chwile, kiedy walczących zupełnie nie widać. Oto właśnie chodzi, ponieważ dobre ukrywanie się jest dzisiaj najważniejszym postulatem walki orężnej.

Czerwoni obsadzili wioskę Krzyszyn i wzgórze Sobieskiego. Niebiescy markują atak swym prawem skrzydłem, przygotowując się do głównego ataku na swem lewem skrzydle celem zajęcia wioski Krzyszyn. Manewry niebieskich udają się. Po kilkugodzinnej walce zajmują pozycje we wiosce Krzyszyn. Pobita armja czerwonych cofa się na wzgórza: Sobieskiego i Hetmanów.

W tym momencie rozpoczyna się najciekawsza faza ćwiczeń. Marszałek Fochz generalicją i tłumy towarzyszącej Mu publiczności cywilnej udają sie na drugi punkt obserwacyjny, który znajduje się we wiosce Krzyszyn. Z chwilą przybycia Marszałka, rozpoczyna się walka prawdziwa. Padają ostre strzały karabinowe, miotaczy min, artylerji ciężkiej i lekkiej. Na szczęście pod tym morderczym ogniem nie znajduje się ani jedna żywa dusza, ponieważ przedtem już wycofały się oddziały armji czerwonych, markując swą obecność słomianemi, oblepionymi gliną manekinami.

Szybko posuwa się armja niebieskich za uciekającym nieprzyjacielem. Jak na dłoni widać działanie ognia artyleryjskiego. Ponad naszemi głowami przelatują z charakterystycznym jękiem dziesiątki pocisków, dając złudzenie walki na serjo. Wystrzały i detonacje szarpią nerwami pań, które machinalnie, zazwyczaj po niewczasie, zamykają sobie dłońmi uszy.

Wspaniale strzela nasza artylerja. Na sto a nawet i pięćdziesiąt kroków wybuchają jej pociski przed atakującymi, oczyszczając pole z nieprzyjaciela.

Już wzgórze Sobieskiego zdobyte. Wraz z obserwatorami artylerji udaje się na nie Marszałek Foch, by okiem znawcy zrobić przegląd walki w ostatniej jej fazie t. j. w pościgu rozgromionego nieprzyjaciela. W tym momencie główna rola spoczywa na artylerji. W szalonym galopie podjeżdżają baterje prawie na pozycje pierwszej linji piechoty i w kilkunastu sekundach rozpoczynają morderczy ogień. Na skrzydłach widać szarżujące szwadrony kawalerji.

Trąbka „zaprzestać ognia" „zbiórka" — walka skończona. Marszałek Foch udaje się na wzgórze Hetmanów na którem skoncentrowany był ogień huraganowy wszystkich baterji, by sprawdzić efekt działań artylerji. Okopy nieprzyjacielskie przedstawiają obraz morderczego zniszczenia. Słomiane manekiny niemal zupełnie zniknęły z powierzchni.

Nastepuje ocena ćwiczeń, w której niestety „cywile" nie mogą brać udziału. Jednak z dobrych min wojskowych wnioskować można, że Największy Wódz doby obecnej wyraził się z uznaniem o taktyce naszej armji.

W pół godziny, po zaprzestaniu walki, odbyła się defilada przed Marszałkiem Fochem wszystkich oddziałów, które brały udział w ćwiczeniach. Najpierw przedefilował plutonami 57 pułk piech. wraz swymi odziałami kulomiotów, za nim 58 pułk piechoty, (który odgrywał rolę armji czerwonych), dalej 7 pułk artylerji ciężkiej. Mimo kilkugodzinnych ćwiczeń w pełnym rynsztunku, postawa żołnierzy znalazła uznanie najwybredniejszych militarystów.

Następnie defilowały oddziały konne: 14 i 17 pułk artylerji polowej kłusem, 15 pułku ułanów i 7 pułku strzelców konnych galopem, oraz bateria 7 dywizjonu artylerji konnej „co tylko sił w koniach", a w końcu oddział samochodów pancernych. Defilada oddziałów konnych ze względu na swój rodzaj zrobiły olbrzymie wrażenie. Zaznaczyć należy, że nawet wśród największego pędu koni, ani jeden załamał linji. Podczas defilady przygrywały orkiestry: 57 i 58 p. p. i na koniach 17 pap. 15 pułk i 7 p. strz. konnych.

Po defiladzie marszałek Foch gratulował ministrowi wojny i obecnym generałom polskim postawy, sprężystości i wyćwiczenia żołnierza polskiego, na co podniosły się głośne okrzyki na cześć marszałka Francji i Polski.

Po udekorowaniu odznakami Legji Honorowej gen. Majewskiego, pułk. Kochaczewskiego, dowódzcy wielkopolskiej brygady jazdy i pułkownika Sikorskiego, dowódcy 58 pp. udał się marszałek wraz z zaproszonymi osobami na śniadanie, wydane w zamku biedruskim przez generała Raszewskiego. Na śniadaniu po powitaniu marszałka i gości francuskich przez gen. Raszewskiego, który podkreślił w swojem przemówieniu, że jest dumny, i przedstawił swoich żołnierzy największemu generałowi świata, Marszałek Foch w krótkim, żołnierskim przemówieniu podziękował za przyjęcie, poczem wzniósł kielich na cześć oddziałów wojskowych Wielkopolski i Polski.

W drodze powrotnej z Biedruska przez Owińsk do Poznania oczekiwały Marszałka wzdłuż całej drogi dzieci ze szkół miejscowych z kwiatami i chorągiewkami o barwach polskich i francuskich.

Ogodz. 7 wiecz. odbyło się w lokalu Towarzystwa Polsko-Francuskiego krótkie przyjęcie przez Marszałka francuskiej kolonji w Poznaniu. O godz. 8 objad, wydany na cześć marszałka w Zamku przez wojewodę poznańskiego p. Bnińskiego i p. Bnińską.

MARSZAŁEK FOCH NIE BĘDZIE W TORUNIU.

Warszawa, 7. 5. (Pat.) W programie podróży marszałka Focha zaszła zmiana w tym sensie, że marszałek nie zatrzyma się w Toruniu, lecz wyjedzie z Poznania do Warszawy we wtorek wieczorem.

DELEGACJA BIAŁORUSIŃSKA U MARSZAŁKA FOCHA.

Warszawa, 7. 5. (Pat.) W dniu 6 bm. marszałek Foch przyjął na specjalnej audjencji w gmachu Prezydjum Rady Ministrów, delegację białoruskiego Komitetu w Warszawie. Delegacja wręczyła marszałkowi portret jego w inkrustacji drzewnej, wykonany przez artystę Białorusina Ziabko oraz adres. Na przemówieniu Ładnowa, który podkreślił konieczność współpracy słowiańskich narodów z Polska i Francją przeciwko wspólnym wrogom, marszałek wyraził uznanie dla działalności politycznej komitetu oraz dla pracy nad zaciśnieniem węzłów przyjaźni współżycia Białorusinów z Polakami.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) Król Belgów Albert I. i Prezydent Rzeczypospolitej Brazylijskiej przesłali z okazji narodowego święta polskiego Trzeciego Maja na ręce Prezydenta Rzplitej p. Wojciechowskiego depesze gratulacyjne. Pan Prezydent na depesze te odpowiedział w telegramach, podkreślających przyjaźne stosunki Polski z temi państwami.

Warszawa, 8. 5. (Tel. wł.) W wywiadzie udzielonym przedstawicielom „Metina", Marszałek Foch oświarczył, że czuje się niezwykle szczęśliwym z powodu entuzjastyczne przyjęcia z jakim spotkał się w Polsce. Marszałek stwierdził dalej znakomitą postawę wojsk polskich, dających gwarancję obrony nienaruszalności terytorjów polskich.

Nota rządu polskiego do Niemiec

— o której złożeniu w Berlinie przez poselstwo polskie donosiliśmy wczoraj — brzmi, jak następuje:

Z polecenia swojego rządu poselstwo polskie w Berlinie ma zaszczyt zakomunikować urzędowi spraw zagr, co następuje:

W czasie przyjęcia w drugiej połowie marca rb. delegacji górnośląskiego związku Hilfsbundu przez kanclerza dr. Cuno tenże oświadczył między innemi, że poważna krzywda została wyrządzona zarówno produkcji jak i rozwojowi G. Śląska przez samowolne wykreślenie nowej granicy. Dnia 8 kwietnia rb. odbyła się w Berlinie wielka manifestacja, w której wzięli udział minister finansów Hermes, jeden z ministrów pruskich oraz dawny pełnomocnik dla rokowań w sprawie górnośląskiej minister Schiffer. W czasie uroczystości poseł centrowy dr. Herschel z Wrocławia zabrał głos i oświadczył między innemi, że część G. Śląska, przyznana Polsce, została oderwana od Niemiec w sposób nieprawny i że zadaniem związku Hilfsbundu, zadaniem, które tenże spełnia z pełnem powodzeniem, jest przestrzeganie i utrzymanie łączności ekonomicznej i moralnej między polskim Śląskiem a Niemcami i także przygotowanie drogi do szybkiego powrotu tego kraju do Niemiec.

Powyższe oświadczenia są tylko dalszym ciągiem taktyki, którą jak się zdaje, przyjęły Niemcy w sprawie górnośląskiej niezwłocznie po jej rozstrzygnięciu. Kiedy bowiem 20 października 1921 r. Konferencja Ambasadorów powzięła decyzję co do odłączenia części polskiej G. Śląska od Niemiec i kiedy ta decyzja zakomunikowana została rządowi niemieckiemu, tenże oświadczył, że przyjmuje do wiadomości treść decyzji, nie przesądzając jednak stosunku prawnego, w jakim Niemcy będą do tej decyzji pozostawały. 15-go maja 1922 r. minister Schiffer w chwili podpisywania konwencji górnośląskiej poczynił uroczyste zastrzeżenie prawne, protestując przeciwko decyzji podziału. Zastrzeżenie to jednak zostało uznane przez główne mocarstwa jako wręcz niebyłe. Analogiczny protest został uchwalony przez parlament niemiecki na tem samem posiedzeniu, na którem uchwalono ratyfikację konwencji górnośląskiej. Prasa niemiecka nie przestała popierać taktyki, stosowanej przez rząd niemiecki.

Wszystkie powyżej przytoczone oświadczenia musiały wywierać wrażenie, że rząd Rzeszy w przeciwieństwie do stanowiska, jakiego dał dowody rząd polski, nie zdaje się mieć dostatecznego poszanowania dla aktów politycznych, na podstawie których część G. Śląska przyznana została Polsce, przyczem nie liczy się z faktem, że konwencja z dnia 15 maja 1922 r., sankcjonująca zgodnie z art. 88 traktatu wersalskiego i zgodnie z konstytucją rzplitej niemieckiej podział G. Śląska — została ratyfikowana przez niemieckie ciała ustawodawcze. Niewzruszenie przestrzegając zasady, które stanowią fundamentalną podstawę w stosunkach międzynarodowych i pokojowych, rząd polski protestuje przeciw przytoczonym oświadczeniom, które stwarzają z jednej i drugiej strony atmosferę niepewności i podniecenia i mogę wzniecić niepokój w stosunkach między obydwoma krajami.

* * *

W OBRONIE DZIENNIKARZY POLSKICH W BERLINIE.

Poselstwo polskie w Berlinie złożyło niemieckiemu ministerstwu spraw zagranicznych notę werbalną w sprawie odnoszenia się rządu niemieckiego do dziennikarzy polskich w Berlinie. Pierwsza część noty zawiera krótki opis trudności i niewygód, na jakie narażeni są przebywający w Berlinie sprawozdawcy polskich dzienników. Druga część noty przypomina udogodnienia i przywileje, jakich się nie szczędzi sprawozdawcom pism niemieckich w Warszawie. Nota wyraża prośbę, aby odnoszenie się do dziennikarzy polskich w Berlinie było oparte na zasadach równomierności i aby zapewniono im równomierne udogodnienia i ułatwienia. Nota podkreśla, że Rząd Polski pragnie w dalszym ciągu odnosić się do dziennikarzy niemieckich z całą przychylnością jednak będzie zmuszony poddać rewizji swoie dotychczasowe zachowanie wobec dziennikarzy niemieckich o ile nie nastąpi zmiana w stosunkach berlińskich. W końcu nota zaznacza z naciskiem, że Rząd Polski sprawę te uważa za bardzo pilną.

—** **SKŁADKUJMY NA INWALIDÓW WOJENNYCH.** Sieroty i wdowy po naszych dzielnych poległych żołnierzach i okaleczali, nędzą materjalną gnębieni inwalidzi wyciągają ręce swe do was, którzy jesteście zdrowi i nie odczuwacie tej nędzy, jak oni. Łzy gorzkie stanowią ich napój — a okruchy starego chleba ich pożywienie.

W WARSZAWIE	W GDAŃSKU
Mrk. (niem.) 1,30	Mrk. (pol.) —
Dolar — 47 250	Dolar —

Odpowiedź p. Plucińskiego na mowę p. Sahma.

G d a ń s k, 7. 5. (Pat.) Dzisiejszy stan stosunków polsko-gdańskich oraz oświadczenie, złożone przez senat w. m. Gdańska w Volkstagu w dniu 4 bm. powodują generalnego komisarza Rzeczypospolitej Polskiej do stwierdzenia, co następuje:

„Nieprzejednany opór w. m. Gdańska co do uznania i wykonanie praw Rzplitej Polskiej na terenie wolnego miasta, przysługujących na mocy ducha i treści traktatu wersalskiego i konwencji paryskiej — powoduje, że stosunek między Polską a Gdańskiem dalekim jest od tego, jakim chcieli go widzieć twórcy traktatu wersalskiego, jaki winien być z natury rzeczy i jak go musi ułożyć Polska ze względu na swoje prawa suwerennego Państwa, mającego dostęp do morza, ze względu na dobro ekonomiczne wolnego miasta, tego tworu państwowego, o szerokich i przez Polskę nigdy nie kwestjonowanych prawach ekonomicznych. Traktat wersalski, podpisany przez mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, a w ich liczbie i przez Polskę, w art. 100 ustanowił wolne miasto, nakreślił jego granice, w art. 103 przewidział formę, w jakiej ma powstać konwencja polsko-gdańska, i ustanowił dla niego opiekuńczą i kontrolną instytucję — organ Ligi Narodów, w art. 104 zapewnił prawa Polski w stosunku do w. m. Gdańska i na jego terytorjum. Traktaty te bliżej określa i precyzuje wykonawcza w stosunku do traktatu wersalskiego konwencja polsko-gdańska z dnia 9 listopada 1921 r.

Z powyżej wyrażonych postanowień wynika, że prawa Polski wobec Gdańska i na jego terytorium, gwarantujące jej wolny dostęp do morza, przyznano Polsce bez woli i zgody wolnego miasta mocą aktów prawnych, które określają prawa Polski jeszcze przed utworzeniem w. m. Gdańska. Prawa te są przyczyną, dla których wolne miasto do życia powołano. Prawa Polski w Gdańsku są warunkiem jego istnienia, i dlatego wolne miasto musi pamiętać, że przeciwstawianie się tym prawom i uniemożliwianie ich zrealizowania oznacza dla wolnego miasta to samo, co działanie w kierunku podważania podstaw jego istnienia. Główne mocarstwa sprzymierzone, które aktem prawnym z dnia 27 października 1920 r. w. m. Gdańsk do życia powołały, aby wypełniło przyznane mu zadania, mogą na życzenie Polski poddać rewizji, pełnię praw terytorium Gdańska w razie, jeżeli jego istnienie nietylko nie przyczyni się do spełnienia powierzonych mu zadań, ale spełnienie tych zadań uniemożliwi.

Wobec faktu utworzenia w. m. Gdańska wobec celów, dla jakich ono powstało i wobec stanu prawnego, na tle którego wyrosło, winny na jego terenie być stworzone te warunki, jakich istota tego wolnego miasta wymaga. Pod tym kątem widzenia winno być przedewszystkiem wydane ustawodawstwo obowiązujące obywateli w. m. Gdańska Polaków w w. m. Gdańsku i wszystkie inne osoby na terenie tym się znajdujące. Stan faktyczny, jaki mimo wszystko ciągle w wolnem mieście istnieje, stoi w rażącej sprzeczności ze stanem prawnym, jaki istnieć winien. Ustawodawstwo, obowiązujące w Gdańsku, nietylko nie zostało poddane rewizji na podstawie treści ducha traktatu wersalskiego, lecz przeciwnie, hołduje się z całą ścisłością i bezwzględnością ustawodawstwu pruskiemu aktualizującemu nawet już zadawniono i w najbardziej rażącej sprzeczności nietylko z traktatem wersalskim, ale i z dzisiejszemi pojęciami prawa i etyki stojące przepisy. To ustawodawstwo pruskie dostosowane do polityki pruskiej wobec dzielnic zamieszkałych przez ludność polską, francuską i duńską, datuje się od czasu wojny francusko-pruskiej, t. j. od roku 1870 i 1871. Ustawodawstwo przeznaczone dla ziem Pomorza i Poznania i dostosowany do niego system, polegający na usuwaniu i tępieniu wszelkimi sposobami elementu polskiego w tych dzielnicach, przeprowadzany z szczególną ostrością od roku 1884 do ostatnich czasów istnienia Prus z przed traktatu wersalskiego — przejęło w. m. Gdańsk i nietylko że nie uważa za potrzebne zmienić jaknajrychlej te absurdalne na terenie wolnego miasta prawa, ale przeciwnie, z całym pietyzmem broni i kultywuje tę pruską spuściznę. Doszło do tego, że prezydent policji gdańskiej bez władzy i kompetencji do spraw wydalania osób, nie będących obywatelami Gdańska, z obszaru Gdańska, stoi oficjalnie na stanowisku, że wydalanie Polaków z Niemiec, orzeczone przez władze pruskie przed wojną, jest także i obecnie w stosunku do obszaru w. m. Gdańska w mocy.

Wszystkie bez wyjątku prawa Polski na obszarze w. m. Gdańska, czy to zawarte w traktacie wersalskim i w konwencji wykonawczej, czy też określone w mowach, są przez egzykutywę traktowane w ten sposób, aby nie sprzeniewierzyły się w niczem wyżej wspomnianej polityce. Droga, przewidziana w art. 103 traktatu wersalskiego, której rząd polski starał się dotychczas używać, celem zapobieżenia unicestwieniu praw Polski w Gdańsku skutkiem złej woli Gdańska i skutkiem polityki jego urzędników, zupełnie zawiodła. Jakiegokolwiekby było brzmienie traktatu, konwencji, czy umów, wreszcie opinji i decyzji organów Ligi Narodów, to władze Gdańska mają w swojem ręku egzekutywę i na swojem terytorjum postępują najzupełniej dowolnie, interpretując obowiązujące postanowienia na swój sposób przy pomocy odpowiednich przestawień słów i interpunkcji itd. System ten doprowadził do tego, że droga, przewidziana w art. 103 traktatu wersalskiego i w art. 39 konwencji paryskiej, stała się dla senatu w. m. Gdańska najlepszym sposobem uchylania się od stosowania ducha i treści traktatów i umów. Proces, toczący się w ten sposób przed forum Ligi Narodów, może przeciągnąć się latami, w okresie których Polska jest pozbawiona możliwości wykonania swoich kardynalnych praw, zagwarantowanych w sposób niewzruszalny i zapewniających jej wolny dostęp do morza.

Uprawiając tę swoją politykę senat w. m. Gdańska odwraca uwagę Ligi Narodów i wszystkich zainteresowanych czynników od nielojalnego i niezgodnego z traktatem wersalskim stanowiska wobec Ligi. W tym celu wysuwa Gdańsk przy każdej nadarzającej się sposobności zarzuty i oskarżenia przeciwko Polsce, skarżąc się, że Polski go krzywdzi, bo nie wykonuje rzekomych uprawnień. Jakkolwiek jasnem jest, że prawa Polski do Gdańska oznaczone są terytorjalnie w art. 100, zaś merytorycznie w art. 104 tarkt. wersalskiego, i tylko w tych granicach podlegają art. 103 traktatu wersalskiego i art. 29 konwencji paryskiej, to Gdańsk ustawicznie zwraca się o interwencję organu Ligi Narodów i próbuje uzyskać decyzję, którąby ustaliła prawa Gdańska na terenie Rzplitej, po które Gdańsk bezprawnie sięga, lub zmusiły Polskę do ustawicznych świadczeń na rzecz Gdańska. Przykładem tych niczem nieuzasadnionych pretensji Gdańska, które nigdy nie będą przyjęte, ani uznane przez Polskę, jest wniosek Gdańska do decyzji wysokiego komisarza Ligi Narodów o obowiązku Polski płacenia bez względu na zgodę ciał ustawodawczych i rządu świadczeń pieniężnych na rzecz portu.

Wobec tego stanu rzeczy rząd polski widzi się zmuszonym odróżnić, że szczegółową ścisłością sprawy polsko-gdańskie, które mogą podlegać interwencji organu Ligi Narodów, przewidzianej w art. 103 traktatu wersalskiego i bliżej określonej w art. 39 konwencji paryskiej, od takich spraw, które są sprawami wewnętrznemi Polski, podlegającemi niczyjej innej ocenie, prócz ocenie konstytucyjnych organów Rzplitej Polskiej.

O ile polityka wolnego miasta wobec Polski nie ulegnie zasadniczej i gruntownej zmianie, rząd polski będzie zmuszony natychmiast poddać rewizji dotychczasową swoją politykę wobec Gdańska, która polegała na tem, aby na dowód życzliwości polskiej i w celu podniesienia dobrobytu tej autonomicznej jednostki, umieszczonej przy wyjściu polskiej głównej arterii wodnej, przy jedynym porcie Rzplitej Polskiej, nadać Gdańskowi szereg uprawnień w Polsce i uprawnienia te bezzwłocznie i w zupełności w czyn wprowadzić. Polskie kompetentne czynniki w najbliższym czasie zadecydują, jakie stanowisko wobec stworzonego przez Gdańsk stanu rzeczy zająć Rzplitej należy".

ADRES KRAKOWA DLA MARSZAŁKA FOCHA.

Z inicjatywy krakowskiego towarzystwa przyjaciół Francji, wręczony zostanie marszałkowi Fochowi na raucie u generała Szeptyckiego adres, zredagowany przez Prezesa Akademji Umiejętności Morawskiego. Adres ten składa się z 6 arkuszy, oprawionych w pergamin, zdobny w winiety, a przedstawiający zabytki miasta Krakowa. Winiety zostały wykonane piórem i akwarelą przez architekta Mączyńskiego. Adres podpisali przedstawiciele wszystkich władz, wojskowości oraz instytucji miasta Krakowa. Tekst adresu jest następujący: „Dostojny Panie Marszałku! W murach naszego miasta, w którem tyle chwał przeszłości spoczywa i czekało na dzień promieniejszy dla Ojczyzny, przyszło nam z wielką radością powitać dzielnego i sławnego w całym świecie męża Francji, najwybitniejszego szermierza za wolność swojej ziemi za prawa narodów, które mimo więziów i pęt politycznych, z Francją czuły, na Francji budowały nadzieje, od Niej wyczekiwały wyzwolenia w słowie i czynie.

Polska stała w pierwszym rzędzie, dlatego zwracamy się do Ciebie, Panie Marszałku, jako do tego, który najlepiej i najszczytniej wcieliłeś w siebie wielkie ideały Francji, jej męstwo i zapał, a słynąć będziesz przez wieki jako wielki zwycięzca na polu walki i wielki oswobodziciel z pod jarzma, które groziły lub ciężyły na ludzkości. Niech twój widok, twoje rady i hasła krzepią serca, uzdrawiają myśli, prostują sumienia i złączą nas wszystkich w uwielbieniu dla Twej osoby i miłości naszej Ojczyzny, za którą i Ty wiernie walczyłeś i zwyciężyłeś tak chwalebnie. Te życzenia racz przyjąć od Polaków i przyjaciół Francji w Krakowie. (PAT.)

—** **GENERALNY SEKRETARJAT ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH mieści sie w Grudziądzu przy ulicy Tuszewska Grobla nr. 22, parter lewo.**

Godziny urzędowe w poniedziałki i czwartki od godziny 1.30—2.30 po południu i od godziny 6.30—7.30 wieczorem.

Ks. senator Adamski o większości polskiej

Referat o naszem położeniu politycznem wygłosił na jednem z ostatnich zebrań Chrześcijańskiej Demokracji w Poznaniu (Koło Chwaliszewo-Śródka) ks. prałat Adamski, omawiając szczegółowo tak dziś aktualną i dla politycznego, społecznego i gospodarczego uzdrowienia Polski tak doniosłą sprawę utworzenia większości narodowej w Sejmie.

Szanowny mówca nie taił, jak liczne i poważne przeszkody stanęły i jeszcze stoją na drodze zbudowania tego fundamentu, jakim dla planowej wydajnej pracy Sejmu i Senatu oraz dla silnego rządu może być tylko stała, z polskich żywiołów narodowych stworzona większość. Bez względu na wszystkie trudności i intrygi większość ta do skutku przyjść musi, domaga się tego bowiem olbrzymia większość narodu, a głos opinji publicznej jest zbyt potężną siłą, aby się jej długo mogły

oprzeć stronnictwa, które nie chcą utracić gruntu pod nogami. Wprawdzie przewlekanie się rokowań jest rzeczą przykrą, każdy niemal dzień zwłoki jest stratą trudną do powetowania, ale z drugiej strony tak wielkiego dzieła niepodobna robić na kolanie, bylejak skleić. Aby większość narodowa tę rolę w życiu państwa i kraju odegrać mogła, jakiej się po niej spodziewa znękane lewicową większością społeczeństwo, trzeba zbudować ją na szerokich i solidnych podstawach, trzeba szczerze i gruntownie omówić i ustalić zasady wzajemnego porozumienia się. Wobec tego trzeba cierpliwie czekać na ostateczny wynik rokowań w sprawie zasad i sprawie obsadzenia tek, trzeba czekać, aż zdrowy rozsądek i głos sumienia polskiego weźmie górę w tych szeregach, które się jeszcze wahają z kim i dokąd iść należy.

Największem utrudnieniem w rokowaniach pomiędzy ósemką a piastowcami była sprawa reformy rolnej. Tu przypomnieć należy, iż Chrześc. Demokracja w przeciwieństwie do innych stronnictw narodowych swego czasu za ustawą tą głosowała i przejście jej w Sejmie umożliwiła, ale z drugiej strony Chrz. Dem. stale piętnowała demagogię lewicowców w tej właśnie sprawie i gruntownie krytykowała sposób wprowadzenia reformy agrarnej w życie. Punkt widzenia Chrześc. Demokracji okazał się najtrafniejszym i jej jasne, zdecydowane, z ideałem sprawiedliwości chrześcijańskiej i z wymaganiami racjonalnej gospodarki zgodne stanowisko niemało się do tego przyczyniło, iż w sprawie reformy rolnej doszło wreszcie do porozumienia pomiędzy ósemką a „Piastem". Wprawdzie żądania piastowców są przesadne i określona przez nich norma parcelacji jest zbyt wygórowana i w danych warunkach trudna do zrealizowania, ale bądź co bądź przyszło na tym punkcie do zgody, tak gorąco upragnionej przez wszystkie warstwy społeczeństwa.

Podkreślając ten fakt, ks. senator przestrzega jednak zebranych przed zbytnią radością, gdyż przez przyjęcie tych punktów załatwiono dopiero pierwszą część pracy, zmierzającej do utworzenia większości.

Pozostały obecnie dwie części do przeprowadzenia, i to niemniej trudne od pierwszej, załatwionej dopiero w głównych zarysach.

Chrześcijańska Demokracja musi żądać jasnego określenia stosunku przyszłej większości do Kościoła katolickiego,

a jest to konieczne, gdyż Witos jeszcze ostatnio w czasie głosowania o wydanie sądom suspendowanego przez władze duchowne posła Okonia, oskarżonego o oszustwo, głosował przeciw Stronnictwom narodowym. Należy sprawę postawić jasno i wyraźnie, tak,

by można przeprowadzić to, co Kościołowi katolickiemu zagwarantowała Konstytucja i co mu się słusznie należy.

Oprócz tego **Chrześc. Demokracja zagwarantowała sobie w pakcie przeprowadzenie 8-mio godz. dnia pracy, urlopów robotniczych** i innych, występując w tych układach jako **jedna grupa robotnicza**, przeprowadzając jednak swe postulaty w całości.

Obecnie do podpisania paktu trzeba będzie obliczyć, ile posłów wchodzi do większości i utworzyć nowy rząd. Rzecz tę utrudnia i gmatwa ta okoliczność, iż Witos ma w swym klubie opozycję przeciw powyższej większości w liczbie 17 posłów, którzy będą przeciw niej ciągle występować, tak, że lepiej będzie, gdy się z klubu usuną.

Pozostałoby więc u Witosa 53 posłów, tak, że plus 169 posłów stronnictw narodowych wypadnie 222 głosy, wobec czego do absolutnej większości potrzeba będzie głosu 1-go.

Oczywista należy zapewnić sobie większość znaczniejszą, i tu właśnie wchodzi w grę klub NPR., który stał w rokowaniach na uboczu, lecz oświadczył przedtem, że pójdzie za Witosem. Jest i w nim jednak, podobnie jak wśród Piastowców, silna opozycja z p. Popielem z Pomorza na czele. Opozycja ta jest stosunkowo znacznie silniejsza, niż wśród piastowców, ale jeżeli wskutek jej oporu rozbiją się rokowania z klubem NPR., to do zmiany stanowiska zmuszą te partje jej właśni członkowie, o których większości to powiedzieć można, że są (mimo wszystkie błędy przywódców) narodowcami i razem z żydami i socjalistami przeciw olbrzymiej większości posłów polskich dalej iść nie zechcą. „Prawda", pisząca, że NPR. nie przyłączy się do większości, jest źle poinformowaną, lub chce swych czytelników wprowadzić w błąd, gdyż poseł Wachowiak, prezes N. P. R.-u jest napewno innego zdania i reprezentuje w swym klubie część posłów umiarkowanych, którzy godzą się na większość polską.

Po załatwieniu powyższej sprawy pozostawałby do załatwienia punkt ostatni: dość drażliwy, utworzenie rządu. I tu natrafia się znowu na szereg trudności, na nadmiernie wygórowane żądanie piastowców. Sprawa nie powinna doprowadzić do zerwania układów i musi się skończyć zgodnie. W klubie Chrz. Dem. były tendencje, by nie żądać dla siebie przedstawicieli w rządzie, jednak wobec tego, że stronnictwo nasze rozwija się wspaniale i napewno przy następnych wyborach wejdzie do Sejmu w zwiększonej liczbie i większe będzie miało wpływy, należy już obecnie mieć pewną liczbę ludzi zaprawających się praktycznie w odpowiedniej roli rządzenia krajem.

Tak więc mimo wszystko powiedzieć można, że sprawa utworzena polskiej większości posuwa się ciągle naprzód. Chociaż tak zaciekle intrygują przeciwko niej socjaliści i żydzi obawiający się utraty swych z krzywdą kraju wyciaganych korzyści, wpływów zakulisowych, przez które tak strasznie zabagnili kraj podczas czteroletnich rządów lewicy.

Intrygi te jednak nie zdołaja zamydlić oczu szerokim masom, które, wyzwalajac sie powoli, lecz stanowczo z pod wpływu czerwonej demagogji, przyczyniaja się do rozwoju uświadomienia narodowego, które czyni niewątpliwie postępy i prędzej czy później każe wszystkim narodowym stronnictwom stanąć w jednym szeregu bojowników i pracowników dla lepszej przyszłości Ojczyzny.

Z warszawskiego bruku.

(CIEKAWA PRZYGODA STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Ciekawe a niezmiernie charakterystyczne dla stosunków warszawskich zajście miał — według pism warszawskich — Stefan Żeromski podczas jazdy tramwajem. W ścisku potrącony przez kogoś wybił on szybę. Konduktor, mimo wylegitymowania się, oddał go w ręce policjanta, który zaprowadził go do Komisarjatu przy Placu Teatralnym. Tutaj też rozegrał się niesłychany aż nadto wyraźny o umysłowości warszawskich urzędników świadczący, następujący djalog:

— Pan się nazywa?
— Stefan Żeromski.
— Zawód?
— Pisarz.
— Gdzie pan pisze?
— Jak to gdzie?
— W magistracie, czy w sądzie, czy w banku?
— U siebie w domu.
— W domu.
— Tak? . . . — niech będzie.
— Czy pan zapłaci?
— Zapłacę.

Okazuje się, że znakomity pisarz polski i chluba naszej literatury nie miał na tyle pieniędzy przy sobie, aby zapłacić za rozbitą szybę. Wówczas pisarz policyjny warszawski udzielił mu następującego upomnienia:

— No to może pan iść, Dostanie pan wezwanie, a paszport trza przy sobie nosić.

W ten sposób zakończył się w Roku Pańskim 1923 djalog między bezimiennym pisarzem policyjnym a pierwszym pisarzem Rzeczypospolitej Polskiej w dobie obecnej.

Zjazd Kół Śpiewackich na Pomorzu.

(Komunikat Pomorskiego Związku Kół Śpiewackich w Toruniu.)

Zarząd Związku donosi, iż Ministerstwo Kolei Żelaznych w Warszawie, wniosku o zniżkę kolejową nie uwzględniło z przyczyn zasadniczych.

Towarzystwa nie powinni jednakże się tem zrażać, lecz przez urządzenie koncertu stworzyć potrzebny fundusz na pokrycie kosztów podróży.

Zarząd Związku uprasza usilnie, by Towarzystwa przybyły do Torunia możliwie w niedzielę rano tj. 20 br. celem wzięcia udziału w otwarciu Zjazdu oraz generalnej próbie, która odbędzie się o godz. 10 przed solennem nabożeństwem na sali koncertowej „Dworu Artusa."

Na dworcach kolejowych tj. Głównym i Miejskim oczekiwać będą Komisję Przyjęć, które wskażą każdemu Towarzystwu osobną kwaterę.

Kwatery będą zbiorowe w miejscowych szkołach, które wysłane będą świeżą słomą. Ze względu na możliwość powstania pożaru palenie tytoniu tamże jest wzbronione.

Uprasza się wszystkich członków, by do powyższych wskazówek zechcieli łaskawie się zastosować.

Zaleca się przytem zabrać ze sobą derkę i ręcznik.

Po przybyciu na kwatery będzie można otrzymać herbatę za minimalną opłatą.

Zarząd Związku zarezerwował w hotelach płatne pokoje, przeto członkowie chcący zamieszkać w hotelu, winni nadesłać zamówienie do Zarządu Związku najpóźniej do 15 maja rb.

Panowie prezesi zechcą się zgłosić w sekretarjacie (Sala „Lutni", Dwór Artusa I p.) z listą imienną przybyłych członków, celem odebrania legitymacji zjazdowych.

Legitymacja upoważnia do wolnego wstępu na popisy konkursowe w Teatrze Miejskim, na koncert w Parku „Cegielnia", oraz na 50 proc. zniżkę tramwajową.

Na legitymacji będzie oznaczony lokal, w którym odnośne Towarzystwo będzie obladować. Zarząd uprasza, by członkowie zechcieli się do wskazówek zastosować celem uniknięcia niepotrzebnego zamieszania.

Członkowie, którzy chcą wziąść udział w spólnym obiedzie w drugie święto, zechcą łaskawie nadesłać do Zarządu Związku zamówienie do dnia 15 maja br. (Cena przypuszczalna 15 do 20 tysięcy mk.) Pamiątkowe oodznaki metalowe nabyć będzie można w sekretarjacie po cenie 1500 mk. za sztukę, tamże również do nabycia jednodniówka. Celem uniknięcia straty czasu pp. prezesi zechcą łaskawie wspomniane odznaki pamiątkowe i jednodniówki nabywać przy odbiorze legitymacyj.

W dniu, w którym odnośne Towarzystwo nie wystąpi z pieśnią konkursową, może koncertować w Parku „Cegielnia".

Uprasza się również zabrać ze sobą sztandar, o ile Tow. posiada, oraz tablicę z podaniem nazwy Towarzystwa i miejscowości.

Zwraca się przytem uwagę, iż Zarząd Związku stawił wniosek do Dyrekcji Kolei Żelaznych w Gdańsku z prośbą o wysłanie specjalnego pociągu z Gdańska do Torunia i z powrotem. Specjalny pociąg wyruszy z Gdańska do Torunia 19 maja w nocy, tak by stanął w Toruniu w niedzielę rano.

Bliższe wiadomości o wyjeździe specjalnego pociagu będą ogłoszone w pomorskich dziennikach.

Towarzystwa z b. Kongresówki zgłoszą się w sprawie specjalnych pociągów do „Lutni" w Warszawie „Filharmonja", zaś Towarzystwa z Poznańskiego zgłoszą się do generalnego sekretarza K. T. Barwickiego — Poznań, ul. Półwiejska 35.

Towarzystwa, które nie będą mogły skorzystać z tego pociągu, zechca się zwrócić do naczelników stacji kolejowych, z której mają zamiar wyjechać, zprośbą o przyczepienie osobnych wagonów.

* * *

Podaje się równocześnie do wiadomości, iż ku uczczeniu tego historycznego dnia w odrodzonej Polsce nastąpi odsłonięcie i poświęcenie **pomnika Stanisława Moniuszki.** Pomnik ten powstaje z dobrowolnych składek. Zarząd Związku zwraca się z gorącym apelem do wszystkich członków, by skromnymi datkami raczyli powiększyć fundusz pomnikowy.

Panowie prezesi zechcą łaskawie zaapelować do ofiarności członków i sporządzić listę ofiarodawców, którą uprasza się złożyć w sekretarjacie, celem wpisania tychże do księgi ofiarodawców.

Zarząd Związku ma nadzieję, iż członkowie swoimi datkami przyczynią się do wzniesienia pierwszego na Pomorzu pomnika nieśmiertelnego pieśniarza Stanisława Moniuszki.

Cześć Pieśni!

ZARZĄD.

(—) **L. Makowski**, prezes. (—) **B. Piątkowski**, sekretarz.

Z Chrześc. Zjednoczenia Zawodowego.

Od generalnego sekretarza p. Nowaka otrzymujemy w związku z ostatnim strajkiem następujące pismo:

Wobec rozsiewanych wśród klasy pracującej ze strony pp. Statkiewicza, sekretarza Z. Z. P., i posła p. Redera różnych plotek o tutejszym Sekretarjacie Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, oświadczam jako kierownik tegoż w imię prawdy, by wyświetlić kilka szczegółów z ostatniego ruchu zarobkowego i wszelkim plotkom kres położyć, co następuje:

P. Statkiewicz, ostatecznie po długich i mozolnych pertraktacjach ze związkiem socjalistycznym dokonał wielkiego „dzieła", bo stworzył tak zwany kartel. Zespół ten operuje na zebraniach swoich najrozmaitszemi kłamstwami, jak np.:

1. Że Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe zakazuje swym członkom strajkować;

2. Że Chrześcijańskie Zjednoczenie Zawodowe nie stawiło żadnego wniosku ani do Centralnego Związku Pracodawców ani do komisji rozjemczej o podwyższenie płac dla robotników, zatrudnionych w przemyśle.

Co do pierwszego zarzutu raczy p. Statkiewicz przyjąć do wiadomości, że strajki myśmy zawsze tolerowali i tolerować będziemy, na co mamy szereg dowodów, nawet już i na Pomorzu, jednakże powołujemy naszych członków do strajku jedynie wtenczas, gdy mamy pewność, że strajk ten przeprowadzony będzie z korzyścią dla robotnika. Gdy tej pewności nie mamy, nie bierzemy na siebie tak ogromnej odpowiedzialności; zamiast tego, dochodzimy praw robotnika na drodze ustawą przewidzianej, na której w czasach obecnych napewno dojdziemy do osiągnięcia naszych praw i tego, co się robotnikowi słusznie należy, prędzej, aniżeli strajkami.

O ile rozchodzi się p. Statkiewiczowi i jego towarzyszom o ostatni strajk 1-godzinny w dniu 2-go maja, który poszedł mu ponad głowę, to zechce sobie p. Statkiewicz przypomnieć rozmowę naszą telefoniczną z dnia 30-go kwietnia, tj. w poniedziałek, kiedy to najwyraźniej sam p. St. podkreślił, że nie można ludzi wyprawiać na ulicę, gdyż to byłoby za ciężka odpowiedzialność i że tylko na to pracodawcy czekają. Co do tego byliśmy obydwaj zgodni z sobą.

Jednakże p. Statkiewicza spotkało coś, czego prawdopodobnie sam nie przypuszczał: Zwołał na wtorek, dnia 1-go maja, razem ze związkami socjalistycznemi zebranie „Pod Kotwicą", na które przybyło około 100 robotników, i ta setka uchwaliła na dzień następny 1-godzinny strajk. Stu ludzi zatem rozstrzyga o losie 6 000 robotników!

Do takiej akcji my, oczywiście, ręki dołożyć nie możemy, gdyż chcąc podobne kroki przedsięwziąć, trzeba nasamprzód wziąć wszystko pod uwagę, bo nie chcemy się, Panie Statkiewicz do tego stopnia ośmieszać przed pracodawcami i narażać honoru robotnika, jak to Pan uczyniłeś w sierpniu zeszłego roku, wywołując najpierw ludzi na ulicę, a później prosić i błagać musiałeś i przepraszać dyrekcję fabryki ze łzami w oczach, by przyjęła ludzi z powrotem do pracy. Pozatem nadmieniam, że w naszej organizacji obowiązuje karność organizacyjna, której widocznie niema w szeregach p. Statkiewicza, gdyż inaczej nie dopuściłby do tego strajku.

Tak, jak p. Statkiewicz strajku tego nie chciał, tak i ogół go nie żądał. Najlepszym dowodem to, że nawet prezes Z. Z. P. filji metalowców p. Wierzbowski gwałtem został do tego zmuszony, bo dopiero wtenczas przestał [illegible]wać, gdy cały ruch maszynowy został wstrzymany. Taksamo uczyniła większość robotników, ale wtenczas nie był to już strajk, ale lokaut, od godziny 9—10 strajkowano, a od 10-tej powiedzieli zmuszony, bo dopiero wtenczas przestał pracować, gdy cały dzień" i całą załogę zwolniono.

Takie były skutki waszego sztucznie proklamowanego strajku.

A jakie korzyści mieli z tego robotnicy? Jedną godzinę strajkowali, 4 godziny zostali zlokautowani, a zatem stracili 5 godzin. Licząc przeciętnie 2 300 marek na godzinę razy 5 — czyli 11 500 marek — stracili robotnicy dwu fabryk, gdy się zważy, że 800 robotników zostało zlokautowanych, razem 9 200 000 marek.

Kto zwróci robotnikom te 9 miljonów marek? Ani pp. Statkiewcze, ani Z. Z. P., ani nikt inny, a trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że jeżeli takie ponosi się ofiary, to powinno się mieć z tego przynajmniej jakie korzyści!

Wszystkie te rzeczy wzięliśmy pod uwagę na posiedzeniach naszych zarządowych i mężów zaufania, i dlatego uchwaliliśmy nie solidaryzować się z tym strajkiem, który zresztą, jak wynikało ze wszystkich zebrań odbytych przez Z. Z. P., podłoża ekon. nie miał, lecz czysto polityczne. Dla celów politycznych zaś nie narażamy naszego robotnika, tembardziej, żeście się z tem zdradzili, że macie jakieś cele polityczne, gdyż, gdy zwoływaliście zebranie ogólne, to naszych członków wyganialiście z tych zebrań, obawiając się widocznie, by wam nie przeszkadzali.

Oto prawdy, które zniewoliły nas nie solidaryzować się z wami w owym strajku. Co do drugich plotek, odpowiemy innym razem.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Środa Antonina, Izydora Wschód słoń. 4.18 zachód 7.36 Wschód księżyca 2.3 zachód 12.46.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** We wtorek, dnia 8-go maja przedstawienie szkolne po południu o godzinie 4-tej „Damy i Huzary", komedja w 3 aktach, hr. Fredry.

W środę, dnia 9-go maja wieczorem o godzinie 8-mej przedstawienie zniżkowe „Damy i Huzary", bony ważne.

W czwartek, dnia 10-go maja wieczorem o godzinie 8-mej po raz pierwszy „Na łeb, na szyję", farsa w 3 aktach Bissona.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** Dzisiaj po południu o godzinie 4-tej przedstawienie szkolne p. t.: „Damy i Huzary" hr. Fredry.

W środę pierwsze przedstawienie zniżkowe tej tak gorąco u nas przyjętej komedji polskiej hr. Fredry „Damy i Huzary". Wystawienie tejże sztuki spotkało się u społeczeństwa naszego z ogromnem zrozumieniem, co świadczy o doniosłości tej tak ważnej placówki na Kresach. Ponieważ już część biletów wyprzedana, przeto zalecałoby się, wcześniej w takowe zaopatrzeć. Bony ważne, zielone.

W czwartek premjera jednej z najlepszych fars Bissona (autora „Kontrolera Wagonów Sypialnych"). Sam autor należy do rzędu najświetniejszych komedjopisarzy obecnej doby — to też dyrekcja stara się wystawić farsę tą w należytej szacie — zwracając uwagę na tempo i dokładne interpretowanie typów bissońskich. W farsie tej występują pp.: Hartmannowa, Czekallówna, Drozdowska, Burski, Cichocki, Ilcewicz, Łoziński i inni. Reżyserją kieruje dzielnie p. Lenk.

—** **ZABAWA OGRODOWA NA GÓRZE ZAMKOWEJ.** Dnia 13-go maja tj. w niedzielę odbędzie się na Górze Zamkowej zabawa ogrodowa na rzecz Czerwonego Krzyża. Wielce urozmaicony program, koncert znanego zaszczytnie 64 p. p., loterja fantowa, koło szczęścia; własny bufet oraz wiele niespodzianek składa się na miłe spędzenie popołudnia. To też sądzimy, że w dniu tym cały Grudziądz stawi się w ulubionym miejscu przechadzek, jakiem jest Zamkowa Góra, a połączywszy miłe z pożytecznem przysporzy dochodu instytucji Czerwonego Krzyża.

—** **PIERWSZY KONCERT PORANNY.** Jak się dowiadujemy, Towarzystwo Śpiewu „Lutnia" (dyr. p. organista Heyna) urządza w przyszłą niedzielę rano wycieczkę majową do Leśniczówki, gdzie o godzinie 6-tej rano popisywać się będzie występami śpiewaczemi. Wstęp bezpłatny. Bliższe szczegóły jeszcze podamy.

—** **Z MUZEUM MIEJSKIEGO.** W dziale przedhistorycznym Muzeum Miejskiego wystawiono obecnie kilka wykopalisk, pochodzących z Moabitu w Syrji na wschód od Morza Martwego. Przedmioty dostały się swego czasu do Muzeum jako spuścizna po profesorze Schlottmannie. W przeważnej części są to figury bożków moabickich, wypalanych z gliny. Największy z bożków, około pół metra długi przedstawia barana w pozycji klęczącej z oryginalnym napisem, wykonanem w miękkiej jeszcze glinie. Reszta bożków jest w postaci miniaturowej, używanych zapewne w prywatnym zakresie domowym. Pierwsza figurka przedstawia słynną boginię miłości, Astarte. U większej części tych postaci jest charakterystyczne, że usta przedstawione są jako okrągła wklęsłość, jakby były szeroko rozwarte.

Prócz tego jest kilka naczyń moabickich wzgl. ułamków, oraz napis z grobowca królewskiego z Moabitu i mapka sytuacyjna.

W najbliższym czasie ma się urządzić w Muzeum wystawę książek i wystawę pedagogiczną związku nauczycieli.

—** **WYCIECZKA KRAJOZNAWCZA.** W czwartek, w święto Wniebowstąpienia urządza Polskie Towarzystwo Krajoznawcze wycieczkę do Rządza celem zwiedzenia tamtejszej stacji odwadniającej turbinami niziny nadwiślańskie, oraz teren, gdzie była osada przedhistoryczna, jeszcze przed narodzeniem Chrystusa. Zbiórka o godzinie 3-ciej po południu na Placu 23-go Stycznia przy pomniku. Przewodniczyć będzie prezes P. T. K., ks. Łęga i prof. Szordykowski. Wycieczka pójdzie przez Strzemięcin do Rządza i z powrotem, razem około 12 km.

—** **ODCZYT O POMORZU.** W środę, dnia 9-go bm. o godzinie 5-tej po południu wygłosi ks. Łęga w kasynie 64 p. p. w Towarzystwie Wiedzy Wojskowej odczyt na temat: „Pomorze w czasach przedhistorycznych". Wstęp mają także osoby cywilne.

—** **PRZYKŁAD GODNY NAŚLADOWANIA.** Niemcom — jak wiadomo — w ostatnich czasach, mówiąc ich przysłowiem — „napęczniał grzebień" — idąc „mit Jidden Hand in Hand" — tak w Sejmie jak i w prasie swojej zohydzają wszystko co polskie. Taka „Danziger Neuste Nachrichten" lub „Deutsche Rundschau", naśladując posła swego Zerbego, który to rzucił się na posła Polaka, krytykują w niemożliwy sposób i lżą Prezydenta Rzeczypospolitej, zachowują się wogóle, jakby wychodziły w Berlinie lub gdziekolwiek w „Vaterlandzie" a nie w Polsce. To też z uznaniem podnieść należy, że **właściciel Hotelu Warszawskiego**, restauracji, kawiarni i cukierni „Ziemianka" oraz ogrodu, p. Lisiewicz zakazał pisma te i im podobne, hakatystyczno-nacjonalne sprzedawać w swoich ubikacjach. Gdyby z piśmidłami temi wszędzie tak postępowano, to zaczęłyby one śpiewać inaczej. Uprzytomnijmy sobie, co zrobiliby Niemcy z pismem polskiem które, wychodząc w Niemczech, w podobnie ohydny sposób pisałoby o Niemczech i ich sojusznikach, jak to u nas robi pierwszy lepszy nasłany szwab, podjudzający spokojnych obywateli Niemców przeciw rządowi i państwu.

—** **STARANIEM DYREKCJI ZWIĄZKU OBRONY KRESÓW ZACHODNICH** odbędzie się od 14-go do 19-go maja w Grudziądzu **kurs dla reżyserów teatrów ludowych.** Przewidziany jest udział kilkunastu osób z całego Pomorza. Umieszczenie kursistów tych w hotelach wymagałoby ogromnych nakładów pieniężnych. Dyrekcja Związku zwraca się przeto do obywateli miasta Grudziądza z **usilną prośbą** o udzielenie kursistom tym **w ciągu 4—5 dni mieszkania z utrzymaniem.** W kursie powyższym uczestniczyć będą tak niewiasty jak i mężczyźni, przeważnie nauczyciele, urzędnicy itp. Uprasza się o łaskawe, natychmiastowe zgłaszanie mieszkań w Dyrekcji Zwiazku, ulica Solna 4/5, I ptr., godziny biurowe od 10—1 i od 2—4.

—** **MECZ FOTBALOWY** odbędzie się w czwartek dn. 10-go bm. o godz. 3-ej po południu na placu koszarów im. Wład. Jagiełły. Mecz rozegra się między I. drużyną grudziądzkiego „Sokoła", a Tow. „Powiwoj".

—** **KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA.** W kilku ostatnich dniach dokonano następujących kradzieży: Prof. Stan. Piwowarczykowi z ulicy Kościuszki skradziono obrączki złote z brylantem wartości 10 miljonów marek; z apteki szpitala rejonowego skradziono różne medykamenta jak morfinę, kokainę, sublimat itp., prócz tego mikroskop „E. Leic Wecker Nr. 114429", wszystko ogólnej wartości 30 miljonów marek; na szkodę Fr. Kowala z Grudziądza skradziono 100 000 marek gotówki, parę trzewików męskich i zegarek ogólnej wartości prócz gotówki 150 000 marek; Emmie Pokrandt prostytutce skradziono ze strychu bieliznę wartości 270 000 marek; z mieszkania przy ulicy Małogroblowej 10/12 skradziono p. J. Dudzikównie biżuterje i różne przedmioty wartości 2 i pół miljona marek; z mieszkania p. Elly Spanke skradziono złoty zegarek wartości 500 000 marek; na innem miejscu skradli złodzieje znowu dwa zegarki, w tem jeden złoty wartości pół miljona marek na szkodę kupca H. Hampelmana skradziono części składowe od wozu wartości 250 000 marek; będącej w przejeździe p. Bron. Gladziszewskiej z pow. gniewskiego skradziono w Grudziądzu srebrny zegarek damski, pierścień złoty wszystko wartości 900 000 marek oraz 100 franków gotówki; kupcowi F. Cyserskiemu z ulicy Nadgórnej skradziono z mieszkania 100 000 marek gotówki; za pomocą włamania skradziono p. Antoninie Wolter z ulicy Młyńskiej 7 zegarek męski z łańcuszkiem wartości 300 000 marek.

W niewykrytych sprawach kradzieży śledzi energicznie policja za złodziejami.

Za kradzież aresztowano w tych dniach Józefa Baka robotnika z Grudziądza i Jana Kraskę bez stałego miesca zamieszkania.

Aresztowny w tych dniach za kradzież St. Rubach elektromonter z Grudziądza okazał się niewinnym w całej sprawie.

—** **NIESZCZĘŚLIWA MIŁOŚĆ** popchnęła do samobójstwa Luizę Thom, służącą, która usiłowała utopić się w rzece Trynce. Nieszczęśliwą wyciągnęli z wody dwaj żołnierze i odstawili ją policji, która ofiarę samobójstwa umieściła w Szpitalu Miejskim. Powodem samobójstwa był fakt, iż kochanek jej — wojskowy okazał się odpornym na projekt małżeństwa, pomimo dłuższych już utrzymywanych z nią stosunków.

Podziękowanie.

—** **STOWARZYSZENIE URZĘDNIKÓW I FUNKCJONARJUSZÓW KOMUNALNYCH** w miejscu złożyło 100 000 marek na inwalidów, wdowy i sieroty po poległych Hallerczykach.

W imieniu wszystkich członków oraz wdów i sierót po poległych składamy najserdeczniejsze podziękowanie za tak hojny dar.

Zarząd.

Ruch towarzystw.

—(rt) **DZIŚ ZEBRANIE MIESIĘCZNE ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.** W ostatniej chwili przypominamy wszystkim członkom naszym o **miesiecznem zebraniu Związku Pracowników Umysłowych** które się odbędzie **dziś** (wtorek) **o godzinie 7 i pół wieczorem na sali Hotelu Warszawskiego.**

Przybycie wszystkich członków Z. P. U. jest konieczne ze względu na ważność obrad. Poza omówieniem sprawy taryfy, przedłożonej Centr. Zw. Pracodawców i Zw. Tow. Kup. i niem. Zw. Tow. Kup. nastąpi na dzisiejszem zebraniu ostateczne rozdawanie książeczek legitymacyjnych. O liczny udział uprasza

Zarząd.

—(rt) **TOWARZYSTWO ŚPIEWU „LUTNIA".** Lekcja chóru męskiego i mieszanego odbędzie się we wtorek, dnia 8-go bm. punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem w gimnazjum żeńskim przy ulicy Trynkowej, w celu omówienia Zjazdu Związkowego, oraz wycieczki majowej. Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zarząd.

—(rt) **WSZYSTKIE PANIE,** które łaskawie obiecały swą pomoc w urządzeniu ogrodowej zabawy na rzecz Czerwonego Krzyża proszone są o przybycie w środę, dnia 9-go maja o godzinie 5-tej po południu do biura Czerwonego Krzyża, celem ostatecznego omówienia ważnych spraw. O liczne przybycie prosi

Zarząd.

—(rt) **POLSKIE TOWARZYSTWO WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI W GRUDZIĄDZU.** Walne zebranie Towarzystwa odbędzie się w środę, dnia 9-go bm. o godzinie 7 i pół wieczorem w hotelu pod „Złotym Lwem". Będzie przemawiał p. poseł Krzywiński. O liczny udział uprasza

Zarząd.

—(rt) **ZEBRANIE STOWARZYSZENIA LOKATORÓW** odbędzie się dnia 11-go maja o godzinie 7-mej wieczorem w Bazarze przy ulicy Moniuszki. O liczny udział członków uprasza

Zarząd.

Z Pomorza.

—** **GRUTA. (Obchód Konstytucji 3-go Maja).** Otrzymujemy następującą korespondencję z Gruty: „Liczne chorągwie we wsi i okolicy zwiastowały narodowe święto. To też w kościele zebrał się liczny tłum parafjan i dzieci z Anowa, Gruty, Gruty folwarku, Hansfeldu, Orla i Słupa na sumę o godzinie 9-tej. Po nabożeństwie wyruszono w zwartym pochodzie do sali p. Mroczkowskiego na obchód szkoły gruckiej. Śpiewy na 3 głosy i deklamacje dzieci z Gruty i Słupa nagrodzono silnemi oklaskami. Treściwemi słowy przedstawił nauczyciel miejscowy, jak to lud polski z religji i oświaty czerpał zawsze nowe siły na utrzymanie ducha narodowego, aż do wskrzeszenia niepodległej Ojczyzny i wykazał konieczność żywej współpracy wszystkich stanów w duchu Konstytucji z 3-go Maja.

Po odśpiewaniu: „Boże coś Polskę" dzieci przedstawiły kilka na scene opracowanych poematów z Krasińskiego, Lenartowicza i Mickiewicza tak ślicznie, że nie szczędzono pochwał, a obecni rodzice rozczuleni, dziękowali nauczycielstwu za mozolną pracę. Barwny pochód najmniejszej dziatwy przy śpiewie z kosami i grabiami, następnie piękny rej dziewcząt zakończyły wspaniały obchód.

Wieczorem urządziło Towarzystwo Wojaków zabawę, na której tańczono przy świecach, ponieważ elektryczne światło także świętowało. Dla oceny ducha narodowego na wsi, zaznaczyć należy, że podczas obchodu kobiety liczebnie górowały nad mężczyznami. A obywateli ziemskich policzyć było można na palcach jednej ręki. Oby nastąpiła zmiana na korzyść ostatnich.

Jeden z uczestników.

—** **STAROGARD. (Zjazd Towarzystw Kupieckich).** W dniu 13-go i 14-go bm. odbędzie się w Starogardzie **Zjazd Towarzystw Kupieckich Pomorza,** który będzie miał na celu rozpatrzenie wielu spraw dotyczących naszego życia gospodarczego. Handel polski na Pomorzu zapuścił już obecnie głęboko korzenie i został tak rozwinięty, że dziś w zupełności zastępuje handel dawniejszy, w którym dominującą rolę odgrywało kupiectwo niemieckie względnie żydowskie. Coraz większe zadania, jakie z tego tytułu przypadają na kupca polskiego, wywołują potrzebę wzajemnego porozumienia się kupiectwa i naszkicowania wytycznych linji, mających na celu unarodowieniu handlu w Polsce. Zwłaszcza kupiectwo pomorskie, ze względu na sąsiedztwo morza, ma przed sobą wielkie zadania, do osiągnięcia których, muszą być przygotowane większe zastępy kupiectwa polskiego, obejmujące szerzej potrzeby naszego handlu.

W pierwszym dniu Zjazdu, obradować będą poszczególne sekcje branżowe oraz zostaną wygłoszone odczyty przez posła na Sejm p. L. Krzywińskiego, posła na Sejm gdański p. Kuhnerta, prezesa Związku Towarzystw Kupieckich p. T. Marchlewskiego, dyr. fabryki Winkelhausena inż. A. Dziedziula i kierownika Związku p. M. Pacoszyńskiego. W następnym dniu zgromadzeni zwiedzą wytwórnię starogardzkie.

Wymienieni wyżej referenci poruszą najważniejsze zagadnienia gospodarcze, dotyczące chwili obecnej, co niewątpliwie zainteresuje jaknajszerszy ogół kupiecki. Już dzisiaj Towarzystwo Kupców Samodzielnych w Starogardzie otrzymało wiele zgłoszeń z poszczególnych Towarzystw, co jest oznaką, że Zjazd Starogardzki zwołany został na czasie i wywołał wśród kupiectwa, żywe zainteresowanie. Na Zjeździe mogą uczestniczyć członkowie Towarzystw Kupców Samodzielnych a również przez członków wprowadzeni goście.

—** **TCZEW. (Wiec Z. P. U.)** W dzień Wniebowstąpienia, tj. w czwartek dnia 10 bm. odbędzie się o godzinie 12 w poł. na „Hali Miejskiej" z ramienia **Związku Pracowników Umysłowych wielki wiec inteligencji pracującej.**

Związek Pracowników Umysłowych został dopiero przed dwoma miesiącami założony a już rozwija się szybkiem tempem i posiada np. w samym tylko Grudziądzu już 700 członków.

Najwznioślejszym zadaniem Związku jest zjednoczenie wszystkich kategorji, sił biurowych, handlowych, przemysłowych itd. umysłowo pracujących w jeden jedyny potężny blok, który będzie w stanie zrealizować dążenia najbardziej dotąd upośledzonego stanu średniego. Wytyczne tej organizacji są oparte na sprawiedliwości chrześcijańskiej, sumienności i rzetelności. Założyciele Związku tego pragną opierając się na zawodowych związkach robotniczych zbliżenia wszystkich sfer społeczeństwa polskiego. Praca dotychczasowa Związku Pracowników Umysłowych rokuje w każdym razie nowo powstałej czysto zawodowej i zupełnie apolitycznej organizacji szybki rozwój i pomyślne powodzenie.

(Dziwne faworyzowanie Niemców). Donoszą nam z Tczewa o następującym fakcie: Zarząd Dróg Wodnych miał w okolicy Tczewa łąki do przedzierżawienia. Od szeregu lat dzierżawił owe łąki Niemiec. Do licytacji stawił się dotychczasowy dzierżawca — Niemiec i prócz tego jeden z Polaków. Na nieszczęście swoje Polak zaofiarował o 5 funtów zboża mniej od morgi, niż Niemiec. Oczywiście łąki przyznano Niemcowi. Kiedy ów Polak zapytał się sekretarza Zarządu Dróg Wodnych o właściwy powód wydzierżawienia łąk Niemcowi, otrzymał odpowiedź, iż Niemiec mógłby się udać ze skargą(!) do Ligi Narodów (!!).

Fakt ten godny jest publicznego napiętnowania. W taki to sposób czynniki urzędowe popierają niemczyznę na kresach ze szkodą dla państwa i narodu naszego.

—** **WEJHEROWO. (Obchód Konstytucji 3-go maja).** Pod wrażeniem uroczystościowem z powodu odwiedzenia grodu Wejherowa przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbyła się imponująca uroczystość Konstytucji Trzeciego Maja. Już o godzinie 9-tej zbierały się Towarzystwa i szkoły z chorągwiami na czele na Placu Wejhera. Utworzył się pochód, liczący około osiem tysięcy głów. O godzinie 9 i pół wyruszył pochód z trzema orkiestrami na czele ulicą Sobieskiego, w zieleni i chorągwiach tonącą, a potem ul. Hal-

łera do kaplicy św. Krzyża na Kalwarję. Pochodowi towarzyszyły tłumy ludu. Nabożeństwo uroczyste odprawił ks. prof. Partyka. Kazanie wygłosił ks. prof. Rozczynialski.

Po kazaniu wrócił pochód z powrotem na Plac Wejhera, na którym ze schodów ratuszowych przemówił p. burmistrz, wnosząc na końcu okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej, na Najjaśniejszą Rzeczpospolitę i na cały naród polski. Okrzyk powtórzyły gromkim głosem zebrane tłumy.

Wieczorem odbyła się dalsza uroczystość w hotelu Centralnym. Odczyt o Konstytucji 3-go Maja wygłosił prof. Pohlman. Po przemówieniu zaśpiewał chór „Lutni", poczem członkowie Koła Miłośników Sceny odegrali piękną sztukę narodową p. t. „K i l i ń s k i".

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Tablica ku czci Słowackiego).** W roku 1848, przez krótki czas, bo mu Prusacy dłużej nie pozwolili grożąc uwięzieniem, mieszkał Juljusz Słowacki w Poznaniu, w domu przy ulicy Piekary, oznaczonym teraz numerem 17. Obecnie, staraniem i kosztem dwóch przedstawicieli kupiectwa poznańskiego, a właścicieli wspomnianego domu, pp. Łuczaka i Czepczyńskiego, umieszczono na froncie tego domu pięknie wykonaną tablicę z marmuru kararyjskiego, z popiersiem Słowackiego i z napisem: Juljusz Słowacki — rok 1848. Uroczystość odsłonięcia tablicy odbyła się w tych dniach.

(Ujęcie bandytów). Szajkę włamywaczy, którzy dokonali licznych włamań na Łazarzu i w Sołaczu, ujęła policja poznańska w tych dniach. Niejaki Bolesław Poraj z miasta Łodzi i Stanisława Perska z Sołacza przyznali się do kilku przypadków włamania. Inni członkowie szajki, choć trzymani pod kluczem, nie chcą się przyznać do winy.

—** **WŁOCŁAWEK. (Świętokradztwo).** Miejscowe władze policyjne powiadomione zostały o kradzieży w kościele w Sanikach, popełnionej w jednej z ostatnich nocy. Straty wyrządzone przez świętokradców wynoszą 50 miljonów marek. Śledztwo energiczne prowadzi się.

—** **WARSZAWA. (Skon przyjaciela Polski).** W ub. czwartek rano zmarł nagle w Warszawie wielki przyjaciel Polski hrabia du Moriez, generał dywizji wojsk francuskich, komandor legji honorowej, komandor Gwiazdy orderu „Polonia Restituta". W roku 1919 stworzył komitet sprzymierzeńców pro Polonia, który był dalszym ciągiem komitetu tymczasowego, utworzonego na wezwanie Sienkiewicza. Zmarły zorganizował Towarzystwo dla studjów polskich i był wiceprezesem Towarzystwa przyjaciół Polski we Francji.

(Stan. Przybyszewski u marszałka Sejmu). W tych dniach marszałek Sejmu Rataj przyjął p. Stanisława Przybyszewskiego, który w dłuższej rozmowie przedstawił p. marszałkowi potrzeby kulturalne m. Gdańska.

(Okradzenie posła). Zamieszkałemu w hotelu „Kaliskim" przy ulicy Marszałkowskiej nr. 94, posłowi na Sejm, Włodzimierzowi Piorowskiemu, skradziono bieliznę i garderobę, wartości miljona marek oraz 1 200 000 marek gotówki.

—** **PSZCZYNA na G. Śląsku. (Zamach na pałac barona Reitzensteina).** W nocy z 2 na 3 maja niewyśledzeni dotąd sprawcy podłożyli bombę w pałacu barona p. Reitzensteina w Pielgrzymowicach (powiat pszczyński). Wybuch uszkodził front pałacu. Ofiar w ludziach nie było.

—** **CZĘSTOCHOWA. (Tajemniczy spisek).** W lesie Kamińskiem, w pobliżu Częstochowy, policja aresztowała 4 ludzi, którzy oświadczyli, że są robotnikami poszukującymi pracy, pochodzą z G. Śląska i nazywają się: Józef Tesula, Wincenty Kalkowski, Zygmunt Bruno i Marceli Klimczak. Posiadali bilety do Piotrkowa i nie umieli objaśnić, dlaczego wysiedli w Kamińsku. Przy aresztowanych znaleziono 9 paczek dynamitu, 10 paczek prochu i 10 metrów lontu, co jest wystarczające na wysadzenie mostu kolejowego.

—** **KRAKÓW. (Bomba na Kazimierzu).** W hotelu Kellera przy ulicy Krakowskiej, gdzie na pierwszym piętrze mieści się także lokal „Bundu", jakaś niewyśledzona ręka podłożyła przy drzwiach pokoju hotelowego nr. 3 na drugiem piętrze bombę, która eksplodowała o godz. 9 wieczorem. Skutkiem wybuchu wyrwane zostały drzwi pokoju, a sprzęty wewnątrz pokoju uległy zniszczeniu. Wyleciały również szyby z okien i drzwi na drugiem piętrze. Ponadto strzaskany został szklany dach. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku.

Na miejsce wypadku przybyła natychmiast policja. Wszystkie osoby, znajdujące się w budynku podczas wybuchu, spisano i odesłano do urzędu śledczego „pod telegrafem", celem przesłuchania.

Afera ta jest również tajemniczą, jak afera z bombą przy ulicy Studenckiej. Sprawa staje się zagadkową, ale i groźną. Policja musi się zabrać energicznie do śledztwa, by wykryć sprawcę tych zamachów.

Z całego świata.

—** **RYGA. (Aresztowanie księdza katolickiego na granicy rosyjskiej).** Z Rygi donosz, że prałat katolicki ksiądz Simonetti, który udał się z Rzymu do Moskwy, został aresztowany na granicy rosyjskiej, przez pełniących tam służbę żydowskich funkcjonarjuszy bolszewickich.

—** **BERLIN. (Orgja samobójstw).** Według informacji Tel. Comp. w jednym dniu ubiegłego tygodnia, to znaczy w 24 godzinach zdarzyło się w Berlinie 11 samobójstw. Wszystkie te wypadki miały miejsce w dzielnicach zamieszkałych przez uboższą ludność Berlina.

—** **LIPSK. (Miljardowe włamanie).** Na jednej z najbardziej ożywionych ulic w Lipsku obrabowano w godzinach południowych jeden ze sklepów jubilerskich. Włamywacze zabrali wszystko co w sklepie się znajdowało. Straty idą w miljardy.

—** **BRUKSELA. (Pomnik wdzięczności).** Książę Walji wyjechał do Brukseli na uroczystość odsłonięcia pomnika, wystawionego przez Anglję w dowód wdzięczności za pomoc okazywaną przez Belgów jeńcom angielskim podczas wojny i po wojnie. Książe Walji zwiedził Ypres, Salientę, Somme, a we wtorek wraca do Londynu.

—** **PARYŻ. (Sukces Feliksa Nowowiejskiego).** Na konkursie w Paryżu rozpisanym przez Procude generale de musique religieuse, zostały nagrodzone m. i. trzy utwory na organ solo Feliksa Nowowiejskiego i to: a) Entre solennelle, b) Prelude, c) Marche solennelle. Utwory te drukują się w Paryżu i wyjdą nakładem firmy konkursowej. Dotąd wyszły w Paryżu w zeszycie „Parnasse des organistes du XX siecle" trzy utwory nagrodzone F. Nowowiejskiego, a mianowicie: „Meditation", „Offertoire" na temacie: „Kto się w opiekę" oraz „Angelus dans les Pyreiees".

—** **LONDYN. (Pogrzeb lorda Carnarvon).** Dnia 30-go kwietnia przed południem, po krótkiej żałobnej uroczystości w najbliższem kole rodziny, odbył się pogrzeb odkrywcy grobów Faraona, lorda Carnarvona. Zwłoki pogrzebano na szczycie pagórka w jego wiejskiej majętności. Samochód, wiozący zwłoki, nie mógł wjechać na pagórek, tak, że trzeba było ciągnąć go traktatorem. Spirytyści podchwytują ten fakt z tajemniczą miną.

—** **DUBLIN. (Ucieczka 71 jeńców irlandzkich).** Z Dublinu donoszą, że 71 jeńców irlandzkich uciekło z obozu, w kórym byli umieszczeni, wydrążywszy celem ucieczki tunel podziemny.

—** **BARCELONA. (Zamachy polityczne).** Według doniesień z Barcelony, wydarzyły się tam ostatnio dwa zamachy, których tłem były stosunki polityczne. Ofiarami ich padli były prezydent czerwonego syndykatu i jeden z urzędników bankowych, również zwolennik skrajnego kierunku.

Nowości wydawnicze.

⊙ **NR. 18 „ILUSTRACJI POLSKIEJ"** ukazał się i zawiera między innemi: Garść wrażeń z III Targu Poznańskiego (6 rycin) — Trzeci Zjazd Zw. Zakładów Graficznych (1 rycina) — Świat na szybie okiennej, nowela Bolesława Oskarda — Śpiewaczka-miljarderka (1 rycina) — Muzeum wojskowe w Poznaniu (6 rycin) — Życie sportowe świata (4 ryciny) — Automobil władcy Zulusów (1 rycina).

Sprawy społeczno-gospodarcze.

PRZEMYSŁ.

— **Z przemysłu papierniczego.** W okresie czasu za styczeń i luty br. należy zanotować fakt prawie całkowitego uruchomienia przemysłu papierniczego. Miesięczna produkcja przekracza 400 wagonów. Wszystkie fabryki celulozy pracują normalnie, produkując miesięcznie około 300 wagonów. Właściciele włocławskiej fabryki papieru przystąpili do budowy miazgarni przy swej papierni we Włocławku oraz projektują rozszerzenie papierni w „Kluczkach" przez postawienie nowej maszyny papierniczej dla produckij bibułki, oraz papierów szmaciarnych. Ceny krajowego papieru pomimo rozwoju przemysłu papierniczego rosną, przekroczyły już ceny światowe i na rynku polskim pomimo wysokich cel (oprócz ulg celnych, stosowanych do papierów drukowych) konkuruje skutecznie papier zagranicznego pochodzenia. (Pat.)

— **Przemysł szklany** jest w sytuacji bardzo ciężkiej, wskutek braku, a nawet odwoływania zamówień, co zwłaszcza dotknęło huty szybowe i butelkowe, te ostatnie z powodu podnoszenia akcyzy na spirytus. W styczniu i lutym było nieczynnych 15 hut, a pozostałe pracowały z przerwami. Jedna huta uległa spaleniu, obecnie odbudowuje się. Produkcja wynosiła w styczniu 6000 ton, w lutym 6300 ton. (Pat.)

— W **przemyśle chemicznym** było czynnych na 1-go marca br. 125 fabryk, zatrudniających 12 200 robotników. Powstały nowe spółki akcyjne „Etna" w Warszawie, „Nobiles" we Włocławku, „Światło" w Bielsku. Przemysł superfosfatowy znalazł się w sytuacji dość poważnej wskutek niemożności zbycia swej produkcji. Fabryki superfosfatu dążą do uniezależnienia się od konsumentów, na których rachunek dotychczas przeważnie przerabiały superfosfaty, co było wynikiem braku własnych kapitałów na zakup surowca. Dzięki uzyskanym kredytom w walucie zagranicznej fabryki będą mogły zakupić na własny rachunek potrzebną ilość fosforytów i pirytów i przerobić je na kampanję jesienną.
i pirytów i przerobić je na kampanję jesienną spodziewając się zaspokoić zapotrzebowanie kraju. (Pat.)

— **Przemysł garbarski** przechodzi kryzys, wywołany zwyżką cen surowca i robocizny oraz konkurencją zagraniczną. Produkcja w stosunku do grudnia ub. r. roku zmniejszyła się o 25 proc., a szereg małych i średnich garbarni jest nieczynny. (Pat.)

HANDEL.

— **Handel zagraniczny Rzeczypospolitej Polskiej** w styczniu i lutym 1923 r. wyraża się poniższemi liczbami:

W styczniu: przywieziono ogółem 220,497 ton, wartości 483,603 milj. marek (w tem 18,297 ton węgla i koksu, wartości 3,058 miljonów mk.), wywieziono zaś ogółem 1,368,644 ton wartości 349,457 milj. mk. (w tem węgla i koksu 989.455 ton wartości 79,288 miljonów mk.).

W lutym przywieziono ogółem 260,623 ton wartości 655,208 milj. mk. (w tem 5.013 ton węgla i koksu, wartości 1,342 milj. mk.), a wywieziono ogółem 1,469,207 ton wartości 911.046 milj. mk. (w tem węgla 1,081,838 ton na sumę 201,637 milj. mk.).

Bilans handlowy w styczniu był więc bierny, gdyż wartość wywozu pokryła 72,25 procent wartości przywozu. Natomiast bilans handlowy w lutym ukształtował się wybitnie czynnie, przyczem wartość wywozu pokryła 139,05 procent wartości przywozu. Powstała stąd nadwyżka zarówno w markach polskich jak i w walucie złotej pokrywa niedobór styczniowy, wobec czego bilans dwuch pierwszych miesięcy rb. jest czynny.

ZAGRANICA.

— **Przemysł niemiecki wobec Targów Wschodnich.** Pod wpływem ogólno-europejskiej sytuacji gospodarczej i prawdopodobnie nie bez związku z toczącemi się w Dreźnie rokowaniami handlowemi z Polską, przemysł niemiecki, który od początku stale wstrzymywał się od udziału w dotychczasowych Targach Wschodnich, w tym roku zajął stanowisko wręcz przeciwne i nie ma zamiaru bojkotu tego podtrzymywać, jak o tem świadczą uderzająco liczne zgłoszenia uczestnictwa p III. Targach Wschodnich, nadchodzące z Wrocławia, Frankfurtu Drezna, Berlina i Hamburgu. (Pat.)

Cielda Warszawska z 7. 5. 1923.

WALUTY	GOTOWKI i CZEKI
Dolary amerykanskie	47 200
Marki niemieckie	1.30
Franki francuskie	3 185
Franki szwajcarskie	8 609
Funt szterling.	219 400
AKCJE:	
Bank Handlowy	350 000
Bank Kredytowy	60 000
Bauk Dyskontowy Warszawa	235 000
Bank Związku Spółek Zarobk.	141 500
Lilpop	290 000
Firley	43 000
Rudzki i Ska.	III. 123 000
Starachowice	V. em. 138 000
	V. em. 136 000
Nobel	70 000
Żyrardów	435 000
Nafta	—
Polbal	15 000
Żegluga	—
Miljonówka	—

Giełda poznańska z 7. 5. 1923 r.

WALUTY	GOTOWKI
Dolary amerykańskie	—
Franki francuskie	—
Marki niemieckie	1.34
Funt szterling	—
Fanki szwajcarskie	8 700
AKCJE:	
Bk. Związku Sp. Zarobk.	I—X. 17 000
Pol. Bank Handl.	I.—VIII. 7 500
Centrala Skór	—
Herzfeld i Viktorius	I.—II. 18 000
Dr. May	I—IV. 65 000
„Unja"	I—II. 22 000
Wagon	I—IV 10 000
Patria	I—VIII 7800
Sarmatia	I—II. 8 000
Starogardzka Fabryka Mebli	I em. 4000
Wisła-Bydgoszcz	I—II 42 000

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Palędzki.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

Kino Korso

I serja
Za kulisami Monte Carlo
tylko do środy włącznie
po znacznie zniżonych cenach.
Od czwartku II serja p. t.:
Noce Marokańskie
w walce z rozbójnikami
w 6 wspaniałych aktach.

Wyrokiem Sądu Pokoju w Grudziądzu z dnia 9 sierpnia 1922 L. 1. b. B. 21/22, zasądzoną została Helena Kobierowska z Łasina za występek z § 186 kk na karę 6000 mk. grzywny, a w razie nieściągalności za każde 150 mk. 1 dzień więzienia, zaś na podstawie § 200 kk. na ogłoszenie niniejszego wyroku w gazetach: Głosu Pomorskiego i Weichselpost, oraz ponoszenie kosztów ogłoszenia publicznego i postępowania karnego

Grudziądz, dnia 4 maja 1923 r.
SĄD POWIATOWY.

W naszym rejestrze handlowym Oddział B zarejestrowano dnia 23 kwietnia 1923 r. pod nr. 2. Spółkę Akcyjną „Bank Dyskontowy Spółka Akcyjna — Bydgoszcz — Gdańsk — oddział w Nowem.

Przedmiotem przedsiębiorstwa jest prowadzenie interesów bankowych i handlowych wszelkiego rodzaju. Spółka jest także uprawniona partycypować w innych przedsiębiorstwach w każdy dozwolony sposób. Kapitał zakładowy wynosi — 60 000 000.— mk. i jest rozłożony na 40 000. akcyj po 1 000.— marek i 4 000 akcyj po 5 000.— mk. Podwyższenie kapitału zakładowego jest dozwolonem. Przy podwyższeniu kapitału zakładowego mogą akcje być wydane wyżej nominalnej wartości.

Zarząd składa się z jednego lub więcej członków (dyrektorów) których wyboru dokonuje Rada Nadzorcza większością głosów w protokole notarjalnym.

Spółka umieszcza swe ogłoszenia w Monitorze Polskim. Walne zebranie zwołuje Zarząd lub Rada Nadzorcza za pomocą jednorazowego publicznego ogłoszenia, które nastąpić winno conajmniej 2 tygodnie przed dniem Walnego Zebrania, nie licząc dnia ogłoszenia oraz dnia Waln. Zebrania. Walne Zebrania odbywają się w siedzibie Spółki.

Zwyczajne walne zebranie odbywa się najpóźniej 4 miesiące po zakończeniu roku obrachunkowego.

Nadzwyczajne Walne Zebranie może być każdego czasu zwołane, skoro Rada Nadzorcza uzna to za potrzebne a musi być zwołane na skutek uchwały Walnego Zebrania, lub skoro jeden lub więcej akcjonarjuszów, reprezentujących przynajmniej 10-tą część kapitału zakładowego, o zwołanie Walnego Zebrania z podaniem powodów piśmiennie wniosą.

Członkami Zarządu są:
1) Kazimierz Siczyński bankowiec w Bydgoszczy
2) Władysław Szmanda prokurent bankowy w Bydgoszczy
3) Marceli Scheffs w Gdańsku
4) Feliks Winnicki radca w Oliwie.

Prokurzystami są:
1) Józef Borowski prokurzysta w Bydgoszczy
2) Dr. Försterling Rudolf prokurzysta w Gdańsku
3) Ludwik Staśkiewicz prokurzysta w Gdańsku
4) Stefan Talarczyk, prokurzysta Grudziądzu
5) Wilhelm Wauer, prokurzysta w Gdańsku.

Wszelkie dokumenty i oświadczenia piśmienne są dla spółki obowiązujące skoro zaopatrzone są podpisem lub stemplem Spółki a podpisane:
1) Jeżeli Zarząd składa się z jednego członka, przez tegoż samego,
2) jeżeli zarząd składa się z więcej członków, przez dwóch członków Zarządu lub jednego członka Zarządu i jednego prokurzystę.

Nowe, dnia 23 kwietnia 1923 r. [5134
SĄD POWIATOWY.

Do naszego rejestru Spółdzielni zapisano dziś pod nr, 11. a. „Bank Ludowy, Spółka zapisana z nieograniczoną odpowiedzialnością w Wielkim Komórsku, jak następuje:

W myśl nowego statutu z dnia 30 kwietnia 1922 r. przedmiotem Spółdzielni jest przyjmowanie wkładów oszczędnościowych, udzielanie członkom pożyczek oraz załatwienie wszelkich innych czynności bankowych.

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 30 kwietnia 1923 r. przyjęto statut w objętości 52 paragrafów.

Wszelkie ogłoszenia nakazane ustawą o Spółdzielniach lub niniejszym statutem, winny być umieszczone w „Głosie Świeckim“ w Świeciu. Gdyby ogłoszeń nie można było umieszczać w tem piśmie, wtedy zamieszczone będą w piśmie, przeznaczonem przez Radę Spółdzielczą do ogłoszeń rejestrowych, aż do czasu dokonania odpowiedniej zmiany w statucie.

Zarząd przedstawia Spółdzielnię i prowadzi jej sprawy w sądzie i poza sądem bez żadnych ograniczeń.

W stosunku do Spółdzielni Zarząd obowiązany jest w czynnościach swych stosować się do przepisów statutu jako też do regulaminu, uchwalonego przez Radę Nadzorczą oraz do uchwał Walnego Zgromadzenia.

Członkom Zarządu nie wolno być stręczycielami za zobowiązania przyjęte wobec Spółdzielni przez osoby trzecie.

O podziale pracy między członków Zarządu stanowi Rada Nadzorcza. Do oświadczenia woliw imieniu Spółdzielni potrzebne jest współdziałanie conajmniej dwóch członków Zarządu.

Za Spółdzielnię Zarząd podpisuje w ten sposób, że do firmy podpisujący dołączają swe podpisy. 5133

Nowe, dnia 1 maja 1923 r.
SĄD POWIATOWY.

Do naszego rejestru handlowego oddział A. zapisano dziś pod nr. 184 firmę „Stefan Sękowski — Nowe“ jako też właściciela Stefana Sękowskiego w Nowem. [5132

Nowe, dnia 28 kwietnia 1923 r.
SĄD POWIATOWY.
